Nr 220. Kraków, Środa 25 Września 1895. Rocznik XLVIII.



CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Barana, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. Rackowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa.

Kraków 23 września.

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady miejskiej zebranie wyborców miasta Krakowa, zwołane przez przewodniczącego przedwyborczego komitetu miejskiego, prezydenta miasta, pana Friedleina, celem wysłuchania wyznania wiary politycznej i zapatrywania na sprawy krajowe kandydatów na posłów do Sejmu krajowego, ubiegających się o mandat z miasta Krakowa.

Zebranie było liczne; przybyło na nie przeszło 300 wyborców. Zagaił je p. prezydent Friedlein, zaznaczając, że różne grupy wyborców zgłosiły 7 kandydatur, mianowicie pp.: 1) Leona Chrzanowskiego, 2) prof. Dra Henryka Jordana, 3) dyrektora Jana Rottera, 4) prof. Dra Augusta Sokołowskiego, 5) adwokata Dra Wawrzyńca Stycznia, 6) adwokata Dra Ferdynanda Weigla i 7) przemysłowca p. Edmunda Zieleniewskiego.

P. prezydent zaprosił na sekretarzy pp. Dra Borońskiego i Dra Tomika, poczem udzielił głosu dotychczasowemu posłowi z miasta Krakowa, p. Leonowi Chrzanowskiemu, którego powitano oklaskami.

Mowa Leona Chrzanowskiego.

Szanowni Wyborcy!

Gdy liczne grono szanownych współobywateli postawiło moją kandydaturę na posła do Sejmu z miasta Krakowa, z której to dawnej stolicy polskiej przez lat dwadzieścia kilka nieprzerwanie posłuję do Sejmu, staję przed wami szanowni wyborcy, aby dziękując za dotychczasowe zaufanie wasze, oświadczyć, że gotów jestem przyjąć na nową sześcioletnią kadencyę sejmową obowiązek poselski z miasta Krakowa. Powtarzam, że gotów jestem podjąć się obowiązku poselskiego; albowiem mandat poselski uważam nie za dygnitarstwo jakieś, ale za obowiązek dość ciężki, którego należyte spełnienie wymaga pracy i wielostronnej znajomości spraw krajowych. Znajomości dokładnej spraw krajowych nabyłem nietylko teoretycznie, ale także praktycznie, pracując w tych sprawach w Sejmie i w Radzie państwa przez lat blisko trzydzieści. Znam także sprawy miasta Krakowa, gdyż zajmowałem się temi sprawami w Radzie miejskiej, której członkiem jestem nie przerwanie od chwili przywrócenia samorządu naszemu miastu w roku 1866, a gdy w Krakowie nie jestem, bronię spraw miasta w Sejmie i Radzie państwa.

Jak ten obowiązek poselski spełniałem dotychczas, wykazywały przez cały lat szereg ogłaszane drukiem sprawozdania z każdego posiedzenia sejmowego. Ponieważ zaś w pracach Sejmu i jego komisyj, do których byłem przez Izbę wybierany, brałem czynny udział i na każdorocznej sesyi sejmowej, jako referent komisyj sejmowych przedstawiałem Izbie publicznie liczne sprawozdania z poruczonych mi spraw i zadań, a referaty te moje i mowy były ogłaszane — przeto sądziłem i sądzę, że wysoko wykształceni obywatele starej polskiej stolicy, których żywo obchodzą sprawy ojczystego kraju, znają moje czynności sejmowe i nie potrzebuję przedstawiać o nich sprawozdania.

Nie zabieram także głosu dla złożenia wam szanowni wyborcy wyznania wiary politycznej, gdyż nie dziś dopiero występuję na pole życia publicznego, ale przez lat kilkadziesiąt na tem polu czynny jestem, a szczere wyznanie swojej prawdziwej wiary politycznej składa człowiek nie słowami i pięknymi frazesami, ale czynami i całem życiem swojem. Z moich czynności i prac na polu życia publicznego znać możecie szanowni wyborcy moją wiarę polityczną i śmiało powiedzieć mogę, że stałem i działałem zawsze w obronie praw narodu naszego, o ile siły moje starczyły, i to nietylko teraz w czasach, gdy obrona praw narodu nie naraża w kraju naszym na prześladowania, a nawet prowadzi niekiedy do zaszczytów, ale także i wówczas, gdy prowadziła często do więzienia (Oklaski). Pracowałem na polu życia publicznego dla dobra kraju, a w sposób odpowiedni położeniu, w jakiem się kraj nasz znajduje. Miałem i mam zawsze na oku nie interes jednego stronnictwa, lub jednego stanu, lecz dobro całego narodu. Gdy więc długoletniem działaniem mojem na polu życia publicznego złożyłem wyznanie mojej wiary politycznej, nie będę dzisiaj przedstawiał jej słowami. A zabrałem głos, aby przedstawić wam, szanowni wyborcy, zapatrywania moje na bieżące sprawy krajowe, toczące się w Sejmie, i na sprawy, które powinny być w Sejmie załatwione, lub posunięte dalej naprzód.

Jedną z najważniejszych spraw krajowych było i jest podniesienie wychowania i oświaty ludu, oparcie jej na moralnej, religijnej i narodowej podstawie. Jest to podstawa dla dobrego załatwienia wszelkich spraw innych, gdyż od podniesienia moralności, istotnej religijności i prawdziwej oświaty w całym narodzie, we wszystkich jego warstwach, zawisło pomyślne przeprowadzenie wszelkich spraw społecznych, ekonomicznych i narodowych. Przekonany o tem oddawna, sprawę tę uważałem zawsze za najważniejszą i wkrótce po wstąpieniu mojem do Sejmu w roku 1867 nią się zająłem, a w dniu 18 września 1871 roku przedłożyłem Sejmowi wniosek o założenie w każdej gminie szkół ludowych, dobrze urządzonych a bezpłatnych, utrzymywanych kosztem kraju, o ile gmina nie będzie w stanie ich należycie utrzymywać, i przedłożyłem wówczas także inne wnioski, dążące do podźwignienia wychowania i oświaty ludu. Pracowało także w tej sprawie wielu innych posłów. Od owego czasu Sejm krajowy zdziałał wiele w sprawie oświaty ludu. Obecnie jest w całej Galicyi przeszło 4000 szkół ludowych, zorganizowanych, a w roku 1894 uczęszczało do takowych przeszło 539,000 dzieci na naukę codzienną, a przeszło 107,000 na naukę dopełniającą.

Ale wiele jeszcze pozostaje Sejmowi do zrobienia w sprawie szkół ludowych. Wprawdzie dotkliwemu brakowi ukwalifikowanych nauczycieli dla szkół, z powodu którego-to braku było w ciągu 1894 roku w szkołach ludowych 594 klas nieczynnych, zaradzą może seminarya nauczycielskie oraz polepszenie doli nauczycieli szkół ludowych. Bo dzięki licznym stypendyom, kształciło się w r. 1894 w seminaryach nauczycielskich męskich 1.617 uczniów, a w seminaryach nauczycielskich żeńskich 616 uczennic na nauczycieli i nauczycielki do szkół ludowych, jak to wykazało sprawozdanie Rady szkolnej krajowej. Polepszenie zaś doli nauczycieli zachęci młodych a zdolnych ludzi do kształcenia się na nauczycieli ludowych. — Lecz daleko więcej jest jeszcze do zrobienia, aby szkoły ludowe odpowiadały zupełnie swemu zadaniu i aby całe młode pokolenia ludu wychowywały i kształciły na podstawie moralnej, religijnej i narodowej.

Bo ostatecznym celem naszym być powinno, aby w tej części naszego kraju, która pod rządem konstytucyjnym wspaniałomyślnego monarchy ma możność i wolność rozwijania się narodowego, było w Galicyi pięć milionów pracowitych, moralnych, oświeconych i prawych Polaków, posiadających nietylko prawa polityczne, ale umiejących spełniać należycie obowiązki z praw tych płynące! (Oklaski).

Podniesienie dobrobytu całej ludności kraju jest i być powinno jednem z głównych zadań Sejmu kraj.; najskuteczniejszym zaś środkiem do podniesienia dobrobytu ludności jest w kraju naszym, obok ulepszenia rolnictwa, podźwignienie rękodzielnictwa i przemysłu. Pierwszym zaś krokiem do podźwignienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju naszym jest zakładanie nowych, lepsze urządzenie istniejących szkół przemysłowych uzupełniających, szkół fachowo przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych, poruczenie uzdolnionym i fachowo wykształconym nauczycielom kierunku tych szkół fachowych i warsztatów instrukcyjnych, w których uczeń przy praktycznem wykonywaniu rękodzieła, otrzymuje teoretyczne objaśnienia i nietylko poznaje lepsze sposoby roboty i ulepszone narzędzia, ale nadto nabywa biegłości w wydoskonalonych sposobach wykonywania rękodzieła i w użyciu ulepszonych narzędzi, a oprócz tego uczy się pracować i przez pracę zarabiać.—Przekonany o skutecznym wpływie szkół fachowo przemysłowych na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu, popieram usilnie w Sejmie przez lat wiele i popierać będę dalej zakładanie w kraju naszym szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych i ich rozwój. Ponieważ zaś Sejm od lat kilkunastu wybierał mnie corocznie członkiem swojej komisyi budżetowej, przeto miałem sposobność przy układaniu działów budżetu, poruczonych mnie do zreferowania, przeprowadzić wyznaczanie corocznie większych kwot na zakładanie nowych, a na lepsze urządzenie dawnych szkół przemysłowych. Jako członek sejmowej komisyi przemysłowej, do której mnie Sejm corocznie także wybierał, starałem się także o rozwój rękodzielnictwa i przemysłu i szkół przemysłowych w tym celu zakładanych. Wnioski moje o wyznaczanie większych funduszów na utrzymanie i lepsze urządzenie szkół fachowo-przemysłowych istniejących i zakładanie nowych, przyjmował Sejm przy poparciu tych wniosków przez innych posłów, uznających także ważność rozwoju rękodzielnictwa i przemysłu. Świadczą o tem budżety krajowe.

Owocem tych kilkunastoletnich prac i starań naszych jest, że liczba szkół fachowo-przemysłowych wzrastała corocznie, polepszano ich urządzenie, umieszczano je w budynkach odpowiednich nowo wznoszonych, zaopatrywano w dobre narzędzia i maszyny, a kierunek tych szkół fachowych i warsztatów instrukcyjnych poruczano nauczycielom krajowcom, wykształconym fachowo po części kosztem kraju. Gdy w 1882 r. było w kraju naszym tylko kilka szkół fachowo-przemysłowych i to źle urządzonych, z końcem 1894 roku było w Galicyi już 25 szkół fachowo-przemysłowych, dość dobrze urządzonych, a krajowych, to jest utrzymywanych z funduszów krajowych, przez Sejm wyznaczanych, z pomocą zasiłków dawanych ze skarbu państwa oraz przez gminy i korporacye. Mianowicie w roku 1894 było już: dziewięć szkół i warsztatów instrukcyjnych tkactwa, jedna szkoła sukiennictwa, trzy szkoły i warsztaty instrukcyjne garncarstwa, dwie szkoły koszykarstwa, trzy warsztaty instrukcyjne kołodziejstwa i bednarstwa, dwa warsztaty instrukcyjne stolarstwa, dwa warsztaty instrukcyjne wyrobów ze skóry, instrukcyjny warsztat powroźnictwa i dwie szkoły koronkarstwa. — W tych szkołach fachowych było w 1894 roku przeszło 1,500 uczniów. — Prócz tych 25 krajowych szkół fachowowo-przemysłowych, było 4 utrzymywane przez skarb państwa z pomocą zasiłków znacznych, wyznaczanych przez Sejm ze skarbu krajowego tj.: szkoła ślusarstwa w Świątnikach, warsztat instrukcyjny kowalstwa w Sułkowicach, dwie szkoły dla wyrobów z drzewa w Zakopanem i w Kołomyi. Wreszcie jest pięć szkół dla nauki robót kobiecych, które utrzymywane są przez gminy, klasztory lub stowarzyszenia przy pomocy zasiłków ze skarbu krajowego, wyznaczonych przez Sejm. — Liczba szkół przemysłowych uzupełniających wzrosła także znacznie w ciągu lat ostatnich i na początku r. b. było 42 tych szkół, w których pobierało naukę 4.400 uczniów.

Nie zaniedbałem i nie zaniedbam popierać nadal w Sejmie innymi także środkami podźwignięcie rękodzielnictwa i przemysłu w kraju naszym. Mianowicie starałem się wraz z kilku kolegami w komisyi budżetowej o wyznaczenie przez Sejm w budżecie większych kwot dla powiększenia funduszu przeznaczonego na pożyczki bezprocentowe i zasiłki bezzwrotne dla przemysłowców. Sejm, który aż do roku 1886 wyznaczał corocznie po 30.000 złr. dla powiększenia funduszu przeznaczonego na pożyczki dla przemysłowców; uchwalił na mój wniosek wyznaczać przez lat kilka po 60.000 złr. na tenże cel i uchwała ta była wykonaną. Fundusz na te pożyczki przeznaczony wzrósł teraz do pół miliona złr. — Lecz na udzielenie rękodzielnikom i przemysłowcom pożyczek z funduszu powiększonego, a także na udzielanie przemysłowcom zasiłków bezzwrotnych z kwoty uchwalanej przez Sejm w corocznym budżecie, nie miałem żadnego wpływu, gdyż pożyczki te i zasiłki udziela Wydział krajowy.

Otóż posłowie powinni się starać, aby środkami, które tu wymieniłem, Sejm popierał dalej jeszcze i skuteczniej podźwignienie rękodzielnictwa i przemysłu w kraju naszym. Jeżeli otrzymam nadal mandat poselski, nie zaniedbam działać dalej w Sejmie w tym kierunku, w którym dotychczas działałem; a znajomość spraw i stosunków krajowych, której nabyłem długoletnią pracą w Sejmie, będzie mi w dalszem działaniu bardzo użyteczną.— Starać się także należy o podniesienie cukrownictwa, gorzelnictwa i młynarstwa w kraju naszym, aby surowe płody naszej ziemi przerabiać w kraju.

Przechodzę do spraw politycznych. Powiększenie liczby posłów z miast, a szczególniej z Krakowa i Lwowa, które są ogniskami życia narodowego, aby miasta znaczniejsze miały w Sejmie reprezentacyę odpowiednią swojemu znaczeniu w społeczeństwie naszem, jest słusznym postulatem, któremu Sejm powinien był oddawna uczynić zadość. Starałem się wraz z innymi posłami o zmianę w tym duchu § 3 statutu krajowego i §§ 2 i 3 ordynacyi wyborczej szmerlingowskiej z 1861 r., według której okręgi wyborcze włościańskie i małomiejskie wybierają 74 posłów, a większe miasta tylko 23 posłów. Już na posiedzeniu sejmowem 30 września 1871 r. przedłożyłem sejmowi, wraz z szanownym posłem Ziemiałkowskim, wniosek o pomnożenie liczby posłów z miast, a nawet cały projekt zmiany § 3 statutu krajowego i odnośnych postanowień ustawy wyborczej. Mocą tej proponowanej przez nas zmiany, miasta wybierałyby do Sejmu 43 posłów, a mianowicie Kraków wybierałby pięciu, Lwów siedmiu posłów. Ten projekt nasz, poparty przezemnie mową na posiedzeniu sejmowem 7 października 1871 r., przekazał Sejm do rozbioru swojej komisyi, która go przyjęła z pewną modyfikacyą i za tym projektem była większość Sejmu. Ale gdy na posiedzeniu sejmowem 17 października 1871 r. postawiony był pod uchwałę, nie mógł być uchwalony z powodu braku w Izbie kompletu tak wielkiego, jaki przepisany jest przez obowiązujący statut krajowy.

W następnym szeregu lat posłowie: Ziemiałkowski, Hausner, ja i inni ponawialiśmy kilkakrotnie wniosek o pomnożenie liczby posłów z miast. Ale rozbił się zawsze ten wniosek o postanowienie statutu i ordynacyi wyborczej, które orzeka, że aby prawomocnie uchwalić zmianę statutu lub ustawy wyborczej, potrzeba obecności w Izbie przynajmniej trzech czwartych części wszystkich członków Sejmu, a przyzwolenia przynajmniej dwóch trzecich części obecnych posłów. O to postanowienie tak wielkiego kompletu, rozbił się także w 1893 r. ostatni w tym duchu wniosek, który popierałem, a w którym proponowano powiększenie liczby posłów z Krakowa i Lwowa. Wniosek ten, przyjęty przez komisyę sejmową i przez całe Koło sejmowe, nie mógł być uchwalony przez Sejm, bo do przepisanego kompletu brakło dwóch posłów. Głównie posłowie ruscy niedopuszczali do uchwalenia wniosków o powiększenie liczby posłów z miast, wychodząc z Izby i zmniejszając jej komplet. — Wnioski i mowy moje w Sejmie, o których tu wspomniałem, o powiększenie liczby posłów z miast, są ogłoszone drukiem w urzędowych sprawozdaniach z posiedzeń sejmowych. Pomimo tych jawnych faktów, są w Krakowie ludzie, szerzący między wyborcami fałszywe wieści, że byłem przeciwny powiększeniu liczby posłów z miast.

Lecz wracam do samej sprawy, o której mówiłem. Chociaż wniosek o pomnożenie liczby posłów z miast, 10 krotnie stawiany w Sejmie, nie mógł być uchwalony z powodu braku kompletu w Izbie statutem oznaczonego, jednak nie trzeba się zrażać tem niepowodzeniem. Pomnieć należy, iż nietylko dzieje wojen ale także dzieje walk parlamentarnych uczą, że uporczywszy w boju, zwycięża w końcu. Należy na przyszłej sesyi sejmowej ponowić wniosek o powiększenie liczby posłów przynajmniej z Krakowa i Lwowa.

Należy także ponowić w Sejmie starania o równomierne rozłożenie w kraju ciężaru powstałego z kwaterunku wojska. W tym celu potrzeba jest uchwalić odpowiednią ustawę, gdyż powzięte dotychczas przez Sejm galicyjski postanowienia nie usunęły nierównego obarczenia ciężarem kwaterunkowym, który obciąża przeważnie miasta znaczniejsze. Objaśnię tu krótko tę sprawę. Do roku 1874 koszary dla wojska budowano zwykle za pieniądze dawane przez skarb państwa, i kosztem skarbu państwa zbudowano w dawnych lat szeregu wiele koszar w krajach dziedzicznych austryackich. Lecz w roku 1874 uchwaliła Rada państwa ustawę, która ciężar kwaterunkowy i obowiązek budowania koszar przerzuciła z skarbu państwa na kraje i gminy. Ustawa ta uchwaloną została pomimo energicznej opozycyi posłów polskich, którzy przedstawiali, że ustawa zasadnicza orzekła, iż wszelkie wydatki na utrzymanie wojska, a przeto także na kwaterunek wojska, pokrywać winien skarb całej monarchii, więc ustawa projektowana wykracza przeciw wspomnionemu postanowieniu zasadniczemu. Gdy pomimo energicznej opozycyi posłów polskich, ustawa projektowana uchwaloną została i stała się w roku 1875 prawomocną, domagałem się w Sejmie krajowym, aby ten ciężar kwaterunkowy, przesunięty na kraj i gminy, rozłożono równomiernie przez wydanie ustawy, którąby oznaczyła wynagrodzenie miastom, mianowicie Krakowowi, obciążonym więcej przez kwaterunek wojska niż reszta kraju; przedstawiałem, że ustawę

krajach
w podobnym duchu uchwalono w kilku te przez
monarchii. Żądanie to moje, chociaż popar rzyjęte,
kilkunastu posłów z miast, nie zostało p
a Sejm galicyjski uchwalił tylko, aby utworzyć oddzielny fundusz na pożyczki bezprocentowe dla miast budujących koszary dla wojska, a fundusz ten, zasilany kwotami wyznaczonemi przez Sejm ze skarbu krajowego, został utworzony. Przemawiałem później w Izbie kilkakrotnie, przedstawiając, że ten przyjęty przez Sejm sposób odszkodowania miast znaczniejszych przez udzielanie im pożyczek na budowę koszar, niedostatecznie wynagradza te miasta za obciążenie ich większe ciężarem kwaterunkowym i że fundusz na pożyczki wspomniane nie jest nawet dostateczny na ten cel. Przedstawiali to także Sejmowi inni posłowie z miast. Domagaliśmy się uchwalenia przez Sejm ustawy, którąby rozłożyła równomiernie ciężar kwaterunkowy. Żądanie nasze miało ten przynajmniej skutek, że Sejm podniósł do miliona złr. fundusz przeznaczony na pożyczki dla miast budujących koszary. W następnych latach przedstawiałem kilkakrotnie w Delegacyach wspólnych, że ponieważ w Galicyi, będącej nadgranicznym krajem monarchii, konsystuje stale daleko więcej wojsk stosunkowo niż w innych krajach monarchii, więc w Galicyi z tego powodu jest ciężar kwaterunkowy daleko większy niż w innych krajach monarchii, że przeto słuszność wymaga, aby kosztem skarbu całej monarchii budować w Galicyi dla wojska koszary. Jakoż zbudowano istotnie w kilku miastach galicyjskich lub przy tych miastach, a także w Krakowie, kilka koszar i wiele baraków stałych (*permanent*) kosztem skarbu monarchii. Z tego powodu, oraz wskutek nowelli do ustawy o kwaterunku wojska, uchwalonej w czerwcu r. b. przez Radę państwa, a która to nowella poleca budowę koszar mniej kosztownych, niż tak zwane „koszary normalne," ciężar kwaterunkowy, obciążający przeważnie miasta znaczniejsze w Galicyi, zmniejszył się nieco. Jednak pomimo tego, należy upominać się w Sejmie o uchwalenie ustawy, którąby zupełnie równomiernie rozłożyła ciężar kwaterunkowy.

Nie chcąc szanownym panom zajmować wiele czasu i zważając, iż jeszcze kilku kandydatów przemawiać będzie, muszę krótko wspomnieć o innych sprawach bieżących, lub którem̄i Sejm zająć się powinien, a chcę zaznaczyć moje zdanie o tych sprawach i jaki w ich przeprowadzeniu brałem i biorę udział.

Bardzo ważnem i potrzebnem dla dobra całego kraju jest wykonanie systematycznej regulacyi rzek w Galicyi, aby te rzeki, roznoszące corocznie spustoszenia wylewami, zmienić w wygodne drogi wodne, któremi przewóz jest najtańszy. — Sprawą tą zajmowałem się gorliwie w Sejmie i w Radzie państwa od lat dwudziestu. Wypracowałem w tej sprawie memoryały, które przedłożyłem rządowi, Sejmowi i Radzie państwa. Nie będę tu wymieniał licznych starań, w skutku których w roku 1884 Sejm na wniosek, przedłożony przezemnie, jako sprawozdawcę komisyi sejmowej, uchwalił ustawę, mocą której Sejm wyznaczał z funduszów krajowych na systematyczną regulacyę rzek w Galicyi 3.500,000 złr., płatnych w ciągu lat piętnastu, pod warunkiem, jeżeli Rada państwa wyznaczy na tę regulacyę ze skarbu państwa 9.500,000 złr., płatnych także w ciągu lat piętnastu. — W takim samym stosunku, dał kraj i państwo pieniądze w roku 1882 na regulacyę rzek w Tyrolu. Następnie wskutek naszych starań, rząd przedłożył w roku 1885 Izbom Rady państwa projekt ustawy, mocą którego oprócz sumy, dawanej corocznie ze skarbu państwa na regulacyę rzek spławnych galic., które, według przyjętych zasad, powinny być regulowane kosztem skarbu państwa, wypłacić miał skarb państwa w ciągu lat piętnastu na systematyczną regulacyę innych rzek w Galicyi 7.950,000 złr., jeżeli kraj i interesenci dadzą na ten cel 5,300,000 złr. w ciągu lat piętnastu. Lecz większość Izby usunęła tę zaprojektowaną ustawę pod pozorem, że należy uchwalić ustawę, którąby zapewniła systematyczną regulacyę rzek równocześnie we wszystkich krajach, składających monarchię austryacką, oraz pod pozorem, że plany i kosztorysy regulacyi rzek w Galicyi, nie są dokładnie wypracowane; wyznaczono tylko ćwierć miliona złr. na wykonanie tych planów regulacyi rzek galicyjskich. Powiodło nam się jednak przeprowadzać corocznie od tego czasu, wyznaczanie w budżetach przez Radę państwa ze skarbu państwa, a przez Sejm ze skarbu krajowego, większych nieco kwot na regulacyę poszczególnych rzek w Galicyi, która to regulacya istotnie postępuje naprzód choć powoli.

Należy popierać dalej w Sejmie tę sprawę regulacyi rzek, której wykonanie jest bardzo ważne i potrzebne dla całego kraju; a byłoby także specyalnie korzystne dla miasta Krakowa. Albowiem gdyby koryto Wisły zostało uregulowane należycie, Wisła stałaby się żeglowna dla mniejszych statków parowych od Krakowa, a może nawet od ujścia Przemszy, to jest od Oświecimia; wiadomo zaś, jakie korzyści przynosi rzeka żeglowna dla miasta nad nią położonego.

W Sejmie i w Radzie państwa toczy się od lat paru, niezałatwiona dotychczas sprawa o wydanie ustawy, którąby orzekła przymusowe ubezpieczenie od ognia wszystkich budynków. Ustawa taka byłaby bardzo potrzebną dla naszego kraju, gdyż corocznie przecięciowo za trzy miliony złr. pali się w Galicyi budynków nieubezpieczonych wcale; wielka to strata dla naszego kraju. — Przy przeprowadzeniu tej sprawy, należy — zdaniem mojem — trwać niewzruszenie przy zasadzie, aby wszystkie budynki w naszym kraju były ubezpieczone w krajowej instytucyi ubezpieczeń, lub w innym zakładzie według woli ubezpieczającego budynek, a nie koniecznie w jakimś centralnym instytucie wiedeńskim, rozciągającym swoją wyłączną czynność na całe państwo, jak to projektują niektórzy referenci ministeryalni w Wiedniu.

Na porządku dziennym jest obecnie sprawa reformy wyborczej. Co do tej reformy wyrażę krótko moje zdanie. Prawo wyborcze należy przyznać wszystkim tym tylko, którzy są zdolni wykonywać należycie obowiązek, z prawa tego płynący. Do należytego pełnienia tego obowiązku, potrzeba pewnego stopnia wykształcenia i oświaty.

Nadmienić tu muszę wreszcie o jednym jeszcze obowiązku Sejmu naszego. Sejm galicyjski, będąc jedyną reprezentacyą narodową na całym obszarze ziem dawnej Polski, powinien dawać pomoc i opiekę przedsięwzięciom naukowym, ważnym dla całego narodu polskiego. W poczuciu tego obowiązku działałem i działać będę w Sejmie. Gdy w roku 1886 szanowny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Smolka wniósł petycyę do Sejmu o wyznaczenie z funduszu krajowego rocznej subwencyi dla wyprawy naukowej do Rzymu celem systematycznego badania bogatych archiwów watykańskich (otwartych wówczas dla badań historycznych przez Papieża Leona XIII) i zebrania materyałów ważnych do dziejów naszego narodu, Sejm na wniosek przedłożony przezemnie w imieniu komisyi budżetowej, przychylił się do tej petycyi i wyznaczył zasiłek na trzy lata po 1500 złr. rocznie. — Następnie w latach 1888, 1892 i w r. b. Sejm, odpowiednio sprawozdaniom, które jako sprawozdawca komisyi budżetowej przedstawiałem, widząc coraz bogatsze zbiory gromadzone z archiwum watykańskiego i innych archiwów włoskich, przez tę wyprawę naukową dla historyi polskiej, udzielał na dalsze trzechlecia wspomnianą subwencyę. — Poparłem także gorąco na posiedzeniu sejmowem 7 lutego r. b. petycyę o wyznaczenie stałej subwencyi dla komisyi prawniczej istniejącej przy Akademii umiejętności w Krakowie, na wydawnictwo źródeł i pomników dawnego prawa polskiego i Sejm polecił wypłacać z funduszu krajowego przez lat cztery zasiłek roczny po 1500 złr. na to wydawnictwo. W poczuciu obowiązku, o którym wspominałem, Sejm powinien uchwalić i uchwali dalszą subwencyę na to wydawnictwo. Bo któż, jeżeli nie Sejm galicyjski w zastępstwie reprezentacyi całego narodu może dać urzędową opiekę i pomoc wydawnictwu, mającemu na celu ochronić od zagłady bogate zabytki pracy ustawodawczej minionych pokoleń polskiego narodu! (Oklaski).

Jeżeli dotychczasowe 28-letnie działanie moje i prace w Sejmie, dają Wam szanowni panowie Wyborcy dostateczną rękojmię, że będę chciał i umiał spełniać należycie obowiązek poselski, zgodnie z dobrem kraju i znajomością spraw krajowych, raczcie powierzyć mi obowiązek posła na Sejm z miasta Krakowa, które to miasto nieprzerwanie przez lat 25 mnie ten obowiązek poruczało. (Huczne oklaski).

Po wypowiedzeniu mowy, interpeluje p. Chrzanowskiego wyborca, p. Mikołajski, czy kandydat będzie należał w Sejmie do stronnictwa demakratycznego?

P. Chrzanowski oświadcza: Już powiedziałem, że miałem zawsze na celu nie interes jednego stronnictwa, lub jednego stanu, ale dobro całego narodu. W Sejmie nie należałem i nie należę do żadnego stronnictwa, bo według mojego przekonania, w położeniu, w jakiem się naród nasz znajduje, potrzeba Polaków łączyć, a nie dzielić na stronnictwa, jednoczyć, a nie rozrywać. (Oklaski). Przy teraźniejszych ustawach i w teraźniejszym ustroju społeczeństwa wszyscy jesteśmy demokratami. Wobec zaś dążeń do przewrotu społecznego, chcących obalić narodowość, rodzinę, religię, wszystkie zasady, będące podstawą społeczeństwa ludzkiego, jestem konserwatystą, stoję wytrwale przy zasadach zachowawczych, utrzymujących byt społeczeństwa i narodu. Spodziewam się, że wobec tych dążeń do wywrotu społeczeństwa, jesteśmy tu może wszyscy konserwatystami. (Oklaski). To nie przeszkadza nam bynajmniej pracować usilnie dla postępu narodu i ludzkości. Bez postępu i rozwoju niema życia.

Wyborca p. Mikołajski: Słyszeliśmy, co szanowny kandydat zrobił w sprawach krajowych, a chciałbym wiedzieć co zrobił dla naszego miasta.

P. Chrzanowski: Mógłbym przytoczyć długi szereg wniosków, prac i działań moich w Sejmie i w jego komisyi budżetowej w sprawach specyalnych dla dobra miasta Krakowa, począwszy od przedłożonego Sejmowi przezemnie wraz z czcigodnym posłem Majerem przed 20 laty projektu założenia w Krakowie akademii politechnicznej wraz ze szkołą górnictwa. Wspomnę tylko o niektórych z tych spraw. Współdziałałem czynnie w Sejmie z pomyślnym rezultatem w sprawie rozwoju szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, w udzieleniu przez Sejm znacznego zasiłku na budowę gmachu dla tej szkoły, w udzieleniu zasiłku i bezprocentowej pożyczki 150,000 złr. na budowę teatru w Krakowie, w wyznaczeniu przez Sejm z funduszów krajowych corocznej stałej subwencyi dla Muzeum narodowego, dla Towarzystw: oświaty ludowej, muzycznego, gimnastycznego, ratunkowego, dla domu schronienia X. Siemaszki, w wyjednaniu w 1894 roku 10,000 złr. dla muzeum imienia Matejki, w uchwaleniu poręki kraju dla pożyczki półtora miliona złr., zaciąganej w roku 1892 przez miasto Kraków i t. d. (Oklaski).

Mogę się powołać na świadectwo obecnych tu: szanownego teraźniejszego prezydenta miasta Krakowa i byłego prezydenta szanownego p. Weigla, w jak wielu to sprawach miejskich udawano się do mnie i popierałem je w Sejmie i w Radzie państwa. — Działania mojego w Radzie państwa i w Delegacyach do ważnych spraw miasta Krakowa nie będę tu wymieniał, gdyż tu mówimy tylko o czynnościach w Sejmie. (Huczne oklaski).

P. Schlesinger, nauczyciel tutejszy, podnosi wybitną działalność p. Leona Chrzanowskiego w dziedzinie szkolnictwa; potępia pojawiające się na prowincyi prądy, wprowadzające w błąd nauczycielstwo czczemi obiecankami i zapytuje kandydata, jakie stanowisko zamierza zająć wobec sprawy polepszenia bytu nauczycielskiego i skrócenia lat służby potrzebnej do emerytury?

P. Chrzanowski w odpowiedzi zaznacza, iż już w mowie swojej oświadczył się za polepszeniem doli nauczycieli szkół ludowych, albowiem nietylko słuszność nakazuje polepszyć dolę tych nauczycieli, ale nadto potrzeba ją polepszyć, aby zachęcić młodych a zdolnych ludzi do kształcenia się na nauczycieli szkół ludowych.

(Z sieni dolatują burzliwe okrzyki: Otworzyć galeryę! Galerya! Wobec tego domaga się p. Kopczyński, aby galeryę otworzyć. Zgromadzenie wniosku tego nie poparło).

Wstępuje na trybunę drugi z rzędu kandydat prof. Dr Henryk Jordan, powitany na wstępie długotrwałymi, hucznymi oklaskami.

Mowa Henryka Jordana.

Kiedy się wieść w mieście rozeszła, że z trzech dotychczasowych posłów do Sejmu, jeden, p. Asnyk, nadal kandydować nie zamierza, zawezwało mnie grono ludzi, przeze mnie wysoce poważanych, abym się o ten mandat ubiegał. Zastanowiłem się najpierw, czy posłowanie da się z moimi obowiązkami nauczycielskimi pogodzić; gdy zaś się przekonałem, że sesye sejmowe trwają krótko i Sejm urzęduje zazwyczaj w tych miesiącach, w których z powodu feryj lub świąt uczniowie do kliniki nie uczęszczają, zgodziłem się stanąć na tem miejscu przed wyborcami i ofiarować miastu moje usługi.

Mam się więc panom do wyboru zalecać, a dość mi to trudne, gdyż w życiu szerszem parlamentarnem dotychczas udziału nie biorąc, nie mogę żadnych wyników mej pracy w tym kierunku przedstawić, a drugiego, częstokroć z powodzeniem używanego sposobu, t. j. ostrej krytyki instytucyi, do której się wejść pragnie, użyć nie chcę i nie mogę. Nie chcę, gdyż pamiętam, że każda czynność do krytyki się nadaje, ale stokroć trudniej cokolwiek dobrego zbudować, niż krytykować, — nie mogę, gdyż czuję, że krytyka moja nie zjednałaby mi życzliwości tych wyborców, którzy się w krytyce ujemnej lubują. — Zdaniem mojem, Sejm ubiegły zasłużył się dobrze krajowi, bo dobrze zrozumiał jego potrzeby i szedł właściwą drogą, aby im zaradzić. Że wiele nie zdziałał i wielu spraw nie dokonał, które załatwienia wymagają, ani nie biorę mu za złe, ani się temu nie dziwię, pamiętam bowiem, że zakres władzy Sejmu nie wielki, że sesye trwały zbyt krótko, że fundusze krajowe skąpe, a wreszcie pamiętam, iż wszelkie przeobrażenia pojęć odbywają się zawsze i wszędzie powoli, a zwłaszcza jeżeli ich przeprowadzenie ofiar wymaga.

Wyjawię więc panom zapatrywania moje, jakiemi sprawami Sejm najbliższy zająć się i jak je — zdaniem mojem — przeprowadzić winien, oraz odkryję moje przekonania polityczne i społeczne, a rzeczą panów będzie ocenić, czy się na posła z miasta Krakowa nadaję, lub nie. Nadmieniam jednak wyraźnie, że będzie to tylko przedstawienie programu prac sejmowych dla przyszłych kadencyj, może nawet całych generacyj, ale nie przyrzekam szczegółowo nic.

Zanadto, jako lekarz, znam wartość zdrowia dla jednostki, a wartość życia dla społeczeństwa, dla którego człowiek największym jest kapitałem, bym mógł od nich nie rozpoczynać. Każdemu, który w przyszłość patrzy i pragnie, byśmy jako naród polski śród burz wieków ostali się i żyli, musi na tem zależeć, byśmy fizycznie byli tędzy i by nas było coraz więcej. Inaczej — rzecz daremna — coraz liczniejsi a silni nasi sąsiedzi musieliby nas strawić; to nie fantazya, innej alternatywy niema. Płodność naszej ludności dosyć jest wielką, ale taką samą jest ona u sąsiada z północy, a mało co mniejszą u sąsiadów z zachodu; śmiertelność zaś i chorobliwość, zwłaszcza z chorób zakaźnych jest u nas ciągle bardzo wielką względnie do innych narodów i krajów. Sprawia to łącznie z ubytkiem ludności przez emigracyę, że przyrost jej nie jest dla nas Polaków, ogólnie biorąc, tak korzystny, jak tego interesy narodowe wymagają. Ta jednak nadzwyczajna śmiertelność i chorobliwość nietylko ze względów narodowych zasługuje na uwagę — bardzo to sprawa ważna i dla względów ekonomicznych. Jak śmierć, tak i każda cięższa choroba osłabia rodzinę chorego ekonomicznie, a rodzinę biedną rujnuje zazwyczaj. Oderwanie chorego od zarobku, a nieraz i jego rodziny, koszta leczenia, wreszcie koszta pogrzebu przyczyniają się niewątpliwie więcej do podtrzymywania ubóstwa w kraju, zwłaszcza między rodzinami uboższemi, niż podatki, lub jakiekolwiek prestacye. Nie skarży się zaś na to lud, a utyskuje na podatki jedynie dlatego, iż chorobę uważa za dopuszczenie Boże i nie chce wierzyć, że jej można w pewnej mierze właściwem postępowaniem zapobiedz, podczas gdy widzi, że nakaz płatniczy ręką urzędnika jest napisany.

Przeciw tym, złym zdrowotnym stosunkom, koniecznie przeciwdziałać potrzeba. Wprawdzie nie usunie się ich samemi ustawami i zarządzeniami sanitarnemi, gdyż ubóstwo i ciemnota wspierają je zbyt silnie, ale ustawy i zarządzenia stosowne mogą w każdym razie wiele dobrego pod względem zdrowotnym zdziałać.

Po długiej odwłoce uchwalił wreszcie w r. 1891 Sejm krajowy ustawę sanitarną, która unormowała służbę zdrowia w miastach i miasteczkach i zaprowadziła tak zwane okręgi sanitarne, złożone z kilku lub kilkunastu gmin przyległych. Zarządzenie to bardzo jest ważne; zapewniając lepszy nadzór zdrowotny i ułatwiając wszystkim, a zwłaszcza ubogim zyskanie rychłej opieki, może ono w przyszłości bardzo dodatnie sprowadzić wyniki, lecz koniecznie potrzeba sprawę tę naprzód żywiej prowadzić, gdyż, jak dotąd, ledwo dwadzieścia obsadzono takich okręgów. (Oklaski).

Szpitale krajowe we Lwowie i w Krakowie ulepszył Sejm ubiegły pod niejednym względem, ale w tym kierunku bardzo jeszcze wiele zrobić potrzeba. W Krakowie niezbędne powiększenie zakładu dla obłąkanych i wybudowanie domu porodowego oraz oddziału chorób kobiecych; w wszystkich tych oddziałach brakuje częstokroć miejsca na podłodze, aby chorych umieścić. Z szpitali prowincyonalnych ledwo kilka odpowiada swemu zadaniu; wszystkie inne wymagają gruntownej reorganizacyi w urządzeniu, zarządzie i unormowaniu personalu lekarskiego, gdyż tak, jak są, nie przynoszą pożytku i zupełnie słusznie odstraszają raczej chorych, zamiast ich przyciągać. Jest też szpitali w kraju stanowczo za mało w stosunku do chorobliwości i liczby mieszkańców. W 35 powiatach politycznych, a więc niemal w połowie kraju z ludnością, przenoszącą 2,500.000, niema ani jednego łóżka szpitalnego, a następstwem tego, że ludzie ubodzy pozostają bez pomocy i umierają, a majętniejsi przyjeżdżają nieraz z miejsc oddalonych o kilkanaście mil z chorobą zakaźną i rozszerzają ją po drodze. Dążyć więc trzeba koniecznie do tego, by przynajmniej każde miasto powiatowe miało szpital dobrze urządzony i by każdy szpital powszechny miał osobny oddział dla pomieszczenia chorób zakaźnych. Aby to przeprowadzić, trzeba przedewszystkiem, by członkowie przyszłego Sejmu nie uważali wydatków na szpitale za nie produktywne, ale zrozumieli, iż istotnie dla kraju, jak państwa „największym kapitałem jest człowiek“, oczywiście człowiek zdrowy. (Oklaski).

Potrzebną jest następnie reforma szpitali pod tym względem, by usunięto rozporządzenie, niedozwalające przyjmować chorych z chorobą nieuleczalną. Ponieważ do tych chorób i gruźlicę wliczono, dzieje się obecnie, że albo lekarz, uczuciem ludzkości powodowany, zatrzymuje chorego i inną pisze mu diagnozę, albo chory, od drzwi szpitalnych oddalony, rozsiewa, dopóki nie umrze, wokoło siebie zarodki swej zabójczej choroby.

Przeszło 2.400 obłąkanych i 3.700 kretynów niema w Galicyi właściwej lekarskiej opieki dla braku miejsca w istniejących zakładach leczniczych; 4.873 ciemnych pozostaje bez możności zapracowania na swe utrzymanie, bo w jedynym zakładzie we Lwowie umieszczenia i nauki nie znaleźli, a około 10.000 głuchoniemych pozostaje bez właściwej nauki. Budowa nowych zakładów dla obłąkanych, których liczba stale się zwiększa i przynajmniej jednego zakładu dla ciemnych i jednego dla głuchoniemych jest konieczną. Dalej należy starać się o wskrzeszenie domów podrzutków, które Sejm przed kilkunastu laty ze względów oszczędnościowych zniósł, względnie o urządzenie zakładów opieki nad niemowlętami, — o zakładanie domów przymusowej pracy, aby poskromić włóczęgostwo i żebractwo, — o pomnożenie szkół dla akuszerek — i o ustanowienie stałego nadzoru lekarskiego w szkołach.

Wreszcie trzeba się koniecznie starać, by w każdym powiecie był przynajmniej jeden aparat parowy desinfekcyjny ruchomy, który dowieźć można do wsi, w której choroba zakaźna nagminnie panuje, oraz o ustawę, w której przyjęta byłaby zasada odszkodowania ze skarbu państwa osób izolowanych, z powodu utraty zarobku przez izolacyę i odszkodowania za zniszczone przedmioty, których desinfekcya bez uszkodzenia nie jest możliwa. Dopiero po wyjednaniu takiej ustawy można będzie na pewno oczekiwać korzystnego wyniku z zarządzeń przeciw szerzeniu chorób zakaźnych. (Podobna ustawa istnieje dla ochrony bydła od szerzącej się zarazy). Pozostaje mi jeszcze nadmienić, że osuszenia bagnisk i moczarów, oraz regulacyi rzek należy się domagać tak dobrze w interesie ekonomicznym kraju, jak dla względów zdrowotnych.

Przedstawiwszy najważniejsze sprawy, dotyczące zdrowia, przechodzę do omówienia dalszych żądań, których spełnienia dla podniesienia dobrobytu kraju od Sejmu domagać się trzeba. Spraw tych jest bardzo wiele i bardzo są różnorodne, bo też istotnie ubóstwo w kraju ogólne, a sposoby zarobkowania rozmaite. Specyalnych żądań rolników wymieniać tu nie będę, zabierałbym niepotrzebnie panom czas; samo przez się rozumie się bowiem, iż każdy poseł z miast pamiętać musi, że interesa rozmaitych warstw i sposobów zarobkowania łączą się ściśle ze sobą i zależą od siebie, i że każde sprawiedliwe żądanie, zmierzające do podniesienia dobrobytu, zkądkolwiekby ono pochodziło, poparte być winno przez wszystkich.

Przejdę do żądań wspólnych, które tak dobrze mieszkańców gmin miejskich, jak i wiejskich obchodzą, i wymienię z tych tylko najważniejsze: jak potrzebę zmiany ustawy o przynależności do gminy; potrzebę uregulowania sprawy załatwiania agend poruczonego zakresu działania przez gminy wiejskie, obszary dworskie i miasta; potrzebę starania się, aby kraj w obfitszej mierze, niż dotąd, pomagał miastom w ponoszeniu wydatków kwaterunkowych; potrzebę wyjednania subwencyi z funduszów krajowych na budowę szkół dla gmin miejskich, które ciągle wzmagającym się potrzebom podołać nie mogą; potrzebę wyjednania, aby rząd dla wojska i swoich przedsiębiorstw (koleje, fabryki tytoniu, soli, urzędy) nabywał produkta krajowe wprost od producentów, a nie za pośrednictwem handlarzy; potrzebę wyjednania taniego i łatwego kredytu dla rolników i przemysłowców; potrzebę popierania przez kraj i państwo spółek i związków tak rolniczych, jak przemysłowych i handlowych; potrzebę uregulowania taryf kolejowych w ten sposób, by produktów krajowych nie zabijały produkty, z zagranicy nadsyłane; potrzebę wyjednania ustawy, regulującej kartele, wobec których u nas nigdy przemysł szerszy nie zdoła się rozwinąć.

Ma Kraków nadto swe specyalne interesy, o których jego posłowie pamiętać będą musieli. Przedewszystkiem musi być ich staraniem, by miasto nasze, które się nieraz ugina pod ciężarem obowiązków i wydatków wynikających ze świetnej swej tradycyi i z potrzeby utrzymania swej powagi, przez władze krajowe i państwowe uwzględniane było w swych interesach życzliwiej niż jako tytularna stolica księstwa krakowskiego, lub jako miasto powiatowe.

Zniesienie zakładu kontumacyjnego może narazić miasto na ogromną stratę materyalną. Jak się targi udadzą, trudno dziś już orzec stanowczo, ale prawdopodobnie będzie Kraków musiał żądać odpowiedniego odszkodowania. (Brawa).

Jest uzasadniona nadzieja, że w czasie trwania najbliższej kadencyi sejmowej sprawa wodociągowa w Krakowie ostatecznie tak lub siak rozstrzygniętą zostanie i będzie rzeczą posłów starać się o wyjednanie na ich budowę pomocy kraju i państwa, oraz o uzyskanie możliwych ułatwień przy zaciągnięciu na ten cel pożyczki i przy jej wypłacie, na wzór tych, jakie Lwów na asanizacyę miasta otrzymał. (Huczne oklaski).

Starać się muszą posłowie miasta, by budowa państwowej szkoły przemysłowej w zakresie takim, jak tego interes kraju wymaga, raz przecież się rozpoczęła i rażno postępowała, oraz by w Krakowie wyższa szkoła handlowa i szkoła górnicza utworzoną została. (Oklaski).

A skoro już mówię o Krakowie, niech mi będzie wolno w tem miejscu, dla całości obrazu, wymienić dalsze potrzeby miasta tego, choć nie są ekonomicznej natury.

Starać się trzeba: o zwiększenie liczby posłów z miasta, miejskich wogóle, o hojniejszą subwencyę dla teatru krakowskiego, upośledzonego w tym względzie w porównaniu z lwowskim teatrem, o przyspieszenie budowy nowych szkół średnich, o wyjednanie dla Rady miejskiej prawa prezenty nauczycieli dla wszystkich szkół ludowych bez względu na wysokość sumy, opłacanej na wydatki szkolne.

Powracając do kwestyi podniesienia dobrobytu w kraju, stwierdzam z pełnem uznaniem, że Sejmy dotychczasowe zdziałały w tym względzie przez pośrednictwo swych organów niemało, a przedewszystkiem dały początek wielu dobrym przedsięwzięciom, które też częściowo już obecnie niosą owoce, a z pewnością w przyszłości rzeczywisty pożytek krajowi sprowadzą. Lecz wszystko to bardzo jest niedostateczne i odbywa się bardzo ostrożnie, dlatego to, zdaniem mojem, powinni posłowie krakowscy działać w tym kierunku, by sprawy te nadal żywiej i energiczniej prowadzone były. Pojmuję i usprawiedliwiam ostrożności i zbieranie doświadczenia w początku, ale niedostatecznością jego obecnie już wymawiać się nie można. Jeżeli chcemy, by rosa ócz nie wygryzła, zanim słońce zejdzie, trzeba z inwestycyami na polu rolnictwa, przemysłu i handlu iść raźniej i śmielej. (Huczne oklaski). Hołduję w całej pełni przekonaniu, że nietyle podatki wysokie podtrzymują ubóstwo, ile raczej bezwładność, brak ruchu przemysłowego i handlowego. W kraju, w którym przez wieki przedsiębiorstwa prywatne rozwijać się nie umiały, a potem nie mogły, jest zdaniem mojem obowiązkiem władz krajowych, wzniecać i rozbudzać zmysł ludności w tym kierunku, a to przez jak najwydatniejsze popieranie jednostek śmielszych, a szczególniej spółek i związków, oraz przykładem, choćby to raz, lub drugi szkodę materyalną krajowej kasie przynieść miało. Straty takie zniósłby kraj, byleby się ruchliwsze życie obudziło. (Huczne i długotrwałe oklaski). Oględne gospodarstwo nie jest zawsze intratnem gospodarstwem. Staszicowi, Łubieńskiemu, ks. Lubeckiemu nie powiodły się wszystkie ich zamiary i przedsiębiorstwa, ale cały przemysł Królestwa im zawdzięcza początek. Więc śmielej, energiczniej w tym kierunku, choćby do krajowych funduszów głębiej sięgnąć wypadło. Małymi środkami rzadko kiedy dokonywa się wielkich rzeczy, a pamiętać trzeba, że ubóstwo w kraju bardzo wielkie. (Huczne oklaski).

Niech mi tu jednak będzie wolno nadmienić, że najgorliwsze zabiegi Sejmu, jego organów i pewnych jednostek nie podniosą przemysłu i nie wzmogą dobrobytu, jak długo każdy z nas nie zacznie się żywiej i wytrwalej około swych interesów krzątać i jak długo wszyscy razem nie zrozumiemy znaczenia patryotyzmu praktycznego i nie przejmiemy się potrzebą jego wypełniania. Kupujmy, o ile to możliwe, tylko wyroby w kraju naszym wytworzone, choćby na razie o 2 centy lub guldena więcej przyszło zapłacić, a podniesiemy przemysł i bogactwo narodowe. — Składek na powstanie robić teraz panowie nie będziecie; to jedyna sposobność okazania, żeście rzeczywiście patryotami. Tak róbmy wszyscy, a wtedy dopiero słusznie, odpowiednio do dzisiejszych warunków, za patryotów uważać się będziemy mogli. To jest praktyczny patryotyzm, a nie rzucanie frazesów i bezpłodne gadanie. (Bardzo huczne i przeciągłe oklaski).

Chyba niema w kraju inteligentnego człowieka, którby dziś jeszcze znaczenia oświaty ogólnej nie rozumiał i nie chciał dążeń kraju w tym względzie popierać. Ciemnoty u nas dużo, więc wszelkimi możliwymi środkami liczbę nauczycieli powiększać, a następnie nowe szkoły coraz liczniej budować i to nie tylko dlatego, by lud narodowo uświadamiać i ułatwiać mu poznanie praw jego, lecz by mu przez oświatę podać broń najskuteczniejszą do zwalczania bied, jakie go gniotą, by go nauczyć lepiej gospodarować i rządzić się, słowem by go mądrzejszym, lepszym i odporniejszym uczynić, oraz by poznawszy swe prawa zrozumiał jasno i swe obowiązki względem Boga, państwa i swego narodu. (Oklaski).

Wynika z tego, że dbać Sejm o to powinien, by oświata ludowi podawana, opartą była na podstawach religijno-moralnych i narodowych, i by podawała mu głównie te wiadomości, których on w życiu swojem na wsi i przy zagonie potrzebuje, i z których praktyczną będzie mógł odnieść korzyść, nie wykluczając tego, co synowi włościanina ułatwić może niższe wykształcenie. Obok szkół ludowych koniecznem jest tworzenie licznych szkół rolniczych niższych, a zanim to będzie możliwe, ustanowienie większej liczby nauczycieli rolnictwa wędrownych. Że Sejm jak najhojniej wspierać winien zarząd Kółek rolniczych, zrozumie ten, kto śledzi, jak wysoce korzystny wpływ ta instytucya wywiera nietylko pod względem ekonomicznym ale i cywilizacyjnym. Opieki szczególniejszej wymagają nasze małe miasteczka, gdzie ciemnota równa a ubóstwo częstokroć większe niż po wsiach. Szkół tam niższych przemysłowych i szkół zawodowych potrzeba jak najwięcej. Również o liczne niższe szkoły handlowe starać się trzeba usilnie wobec budzącej się chęci pracowania w tym kierunku u tej części ludności, która się handlem dotychczas nie zajmowała. (Brawa). Byt nauczycieli ludowych winien, zdaniem mojem, być ulepszony, bo acz dochody ich dzisiejsze na bardzo skromne życie rodziny we wsi wystarczyć mogą — z pensyi swej żaden nauczyciel dzieci swoich porządnie wychować nie zdoła. Utrzymawszy początkowe pensye, tak jak są obecnie, radbym kwinkwenia znacznie powiększyć. Żądanie zmniejszenia lat służboy z 40 na 35, uznaję wobec ciężkiej pracy nauczycieli za zupełnie słuszne. Że nauczycielom szkół średnich poprawa bytu się należy, na to zgoda powszechna.

Pozostawałoby jeszcze do omówienia spraw bardzo wiele, jak sprawa reformy ustawy gminnej, organizacya urzędów autonomicznych i urzędników, sprawa wyjednania ustawy państwowej o przymusowej asekuracyi, sprawa dalszego pomnażania sądów i starostw i urzędników i wiele innych, ale nie chcę przemówienia mego zbytnio przedłużać, tem bardziej, że sprawy te interesów Krakowa mało dotykają.

Co do jednej z nich, reformy ustawy gminnej, wspomnę, że jest to kwestya tak ze stanowiska ekonomicznego, jakoteż narodowego, społecznego i administracyjnego bardzo doniosła i że ona prawdopodobnie po nad innemi sprawami górować będzie w Sejmie najbliższym. Co się tyczy sposobu jej załatwienia, oświadczam, iż co do reformy ustawy gminnej dla miast i miasteczek, będę za ponownem wniesieniem projektu Dra Fruchtmana, który, przez Sejm uchwalony, sankcyi nie otrzymał. Co się zaś tyczy gmin wiejskich i obszarów dworskich, sprawę tem trudniej załatwić, iż na połączenie dworów z gminą wiejską (pierwotny projekt ś. p. Adama Potockiego), na co obecnie w zachodniej części Galicyi dość powszechna jest zgoda, zgodzić się nie chcą ani obszary dworskie, ani obszary wiejskie wschodniej części kraju, a przecież połączenie takie zdaje się najwłaściwiej kwestyę rozwiązywać.

Zakończę sprawami, dotyczącemi Sejmu samego i interesów narodowych i społecznych. Zdaje mi się, że wystarczy mi wspomnieć, że ktokolwiek posłem wybrany będzie z Krakowa, ten będzie uważał za święty obowiązek działać w ten sposób, by powagę i godność tego jedynego polskiego Sejmu nietylko utrzymać, ale i podnosić; że starać się będzie o zwiększenie zakresu jego władzy ustawodawczej, że strzedz będzie praw obywatelskich i czuwać nad ścisłem wypełnianiem ustaw. Dodawać chyba nie potrzebuję, że jestem za zaprowadzeniem języka polskiego we wszystkich władzach i urzędach, które go jeszcze w służbie wewnętrznej w Galicyi nie używają. (Huczne brawa). Tu niech mi będzie wolno wspomnieć o robotnikach, o których dotychczas nie wspominałem. (Słuchajcie!). Starać-bym się rad o wyjednanie ustawy, przy pomocy której dałoby się im zabezpieczyć utrzymanie na wypadek trwałej niezdolności do pracy i na starość (głosy: Są). Niema — bo obecnie mają zapewnione tylko 20 tygodni egzystencyi, a mnie idzie o stałe zabezpieczenie w razie trwałej niezdolności i niedołęstwa starczego. Zabezpieczenie to powinno się tyczyć robotników wszystkich, a więc i rolnych. (Brawo). Kwestya to — panowie — ważna nietylko ze względów ludzkości, ale niewątpliwie ma i znaczenie ekonomiczne. Dalej dbać trzeba koniecznie o to, by przepisy dotyczące ochrony zarobku, zdrowia i życia robotników przez władze wykonawcze sumienniej i ściślej przestrzegane były, choćby to jednostkom bardzo było nie na rękę.

A teraz panowie przejdźmy do reformy ustawy wyborczej. Jestem stanowczo za dopuszczeniem do czynnego i biernego prawa wyboru robotników, bo wszystkie uczciwe prace są sobie równe (oklaski) i żadna praca człowieka w prawach jego upośledzać nie powinna. Natomiast nie mógłbym się żadną miarą zgodzić na zniesienie kuryj wyborczych i na powszechne bezpośrednie głosowanie. (Huczne brawa; okrzyki: Oho!).

A teraz moi panowie *clara pacta*. Chcę sprawę między nami jasno postawić, byście wiedzieli, kim i jakim jestem. Więc oświadczam stanowczo i głośno, że wybrany — jeśli się stronnictwa inaczej nie ułożą — wstąpię do unii konserwatywnej. (Huczne brawa i oklaski! i uporczywe sykania). Przepraszam — wolno panom na mnie nie głosować — to jak się panom podoba, a ja będę robił to, co mi sumienie i rozum nakazuje. (Brawa i oklaski). Tam wstąpię, bo tam widzę najmniej dwulicowości, bo tam widzę patryotyzmu więcej, niż w tych, co deklamują i krzyczą; bo tam widzę ludzi, którzy język za zębami trzymać umieją, gdy tego potrzeba, mówią niewiele i z niechęcią, tak, jak ja w tej chwili. Tam widzę ludzi, którzy kochają w narodzie wszystkich, od najuboższych do najbogatszych, a nie jednych ponad drugich; tam dobrze zrozumiany postęp, tam rzeczywista praca — praca a nie frazes. (Brawo, brawo, burzliwe oklaski, poruszenie na sali). — A teraz więcej panom powiem. Jestem na całej linii za postępem, bo jako przyrodnik wiem, że zastój każdy, to śmierć (brawo); ale jestem za postępem rozumnym, rozważnym, bez skoków a trwałym. Za wszystkie formułki polityczne starczą mnie dwa pojęcia: Bóg i Ojczyzna (huczne, przeciągłe oklaski). Kocham Boga, kocham bliźniego, jak mi religia nakazuje; jestem wiernym monarsze, bardzo wiernym, bo wdzięcznym. (Oklaski). Gorąco kocham moją ojczyznę, a kocham ją całą, na wskroś, a więc w niej wszystkich, który naród tworzą, wszystkich bogatych i najuboższych. (Huczne oklaski). W miłości tej jest odczucie potrzeb ludu wiejskiego, który oby jak najrychlej stał się zdrowym fundamentem bytu narodowego; w niej gorąca chęć ulżenia w ciężkiej walce życia tym, których majątkiem tylko zdrowe ręce, jeżeli serca mają polskie (przeciągłe oklaski); w niej zrozumienie interesów miast i mieszczan, którym pomódz chyba pragnę, ale w niej i gorąca życzliwość dla tych tak niesłusznie zohydzanych, którzy przecież nie sami Polskę zgubili, a winy swych ojców kilkakrotnie krwią i majątkiem odkupili (brawa i oklaski); w niej słowem miłość wszystkich, i chęć pomagania wszystkim, bo jako lekarz wiem, że jak mam masować nogi, to muszę myśleć o sercu, a jak leczyć mam głowę, nie zapominać o żołądku. Z niej też wypływa u mnie chęć pomagania możnemu, aby się na swem stanowisku utrzymał, temu co ma mniej pomagania wszelkimi godziwymi środkami, by się do niego jak najszybciej zbliżył, tym zaś co nie mają nic prócz rąk, aby coś osiągnęli i by ich jedni i drudzy uciskać nie mogli.

Tak myślę i czuję, takim jestem, takim pozostanę; rzeczą panów zdecydować, czy mam Kraków reprezentować, lub nie. (Huczne, długotrwałe oklaski, ogólne poruszenie, wielu wyborców gratuluje mowcy).

R. m. Boroński zabiera głos celem interpelacyi (Głosy: Nie potrzeba!) i zapytuje, czy jest kandydat za powiększeniem liczby posłów tylko z samego Krakowa, czy również z innych miast? Dalej, czy jest za rozszerzeniem prawa wyborczego tylko na klasy robotnicze, czy też i na tych, którzy robotnikami nie są, a prawa wyborczego nie mają? Wreszcie, jaki cenzus uważa za pożądany?

Prof. Jordan oświadcza, że jest za powiększeniem liczby posłów z miast i przyznaniem prawa wyboru osobnych posłów takim miastom, jak Podgórze, Wadowice, Sanok i t. d. Dalej oświadcza, że jest zwolennikiem rozszerzenia prawa wyborczego nietylko na robotników, ale i na tę inteligencyę, która go dotąd nie posiada. Wolałby, aby wprowadzonym był cenzus inteligencyi. (Oklaski).

P. Butrymowicz zanosi prośbę, aby kandydat dążył do tego, iżby przedewszystkiem obowiązujące ustawy były ściśle wykonywane, zanim nowe zostaną uchwalone.

Dr Juliusz Bandrowski zapytuje, czy kandydat jest za zniesieniem jawności przy wyborach do Sejmu?

Prof. Dr Henryk Jordan odpowiada: W gminach inteligentnych, jak Kraków, jestem za zniesieniem jawności. Ale nie mogę być za zniesieniem jawności w tych gminach, gdzie większość wyborców nie umie pisać i gdzie agitator może wyborcy śmiało na kartce napisać kandydata Z, zamiast kandydata A! (Huczne oklaski).

Staje na trybunie trzeci kandydat dyrektor tutejszej szkoły przemysłowej p. **Jan Rotter**, a powitany oklaskami, oświadcza, iż staje jako kandydat, zachęcony przez grono techników; jedna siła techniczna więcej nie zaszkodzi w Sejmie, gdzie się tyle ekonomicznych spraw rozgrywa. Nie może się powołać ze swej strony na szereg zasług dla kraju i miasta, jak p. Leon Chrzanowski, pragnie wszakże przedstawić kierunek, w jakim dotąd pracował na polu publicznem. Nie będzie mówił o swej działalności w szkole, jako dyrektor, tylko po za szkołą. W Radzie miejskiej w pierwszym roku swojej tam działalności postawił wniosek o założenie filii Banku krajowego w Krakowie; wniosek dziś zrealizowany i zapewne dobre oddaje usługi światu handlowemu; pracował dalej w sekcyi szkolnej, a obecnie pracuje w sekcyi ekonomicznej, jako jej przewodniczący; w tej sekcyi, gdzie zbiegają się sprawy, dotyczące kieszeni obywateli, gdzie trzeba być bezstronnym i zważać na rzecz, a nie na osobę. Że tej zasadzie pozostaje wiernym, powołuje się mowca na członków sekcyi. Mówi też o reorganizacyi budownictwa miejskiego.

Mowca wykazuje dalej swój udział w sprawach natury technicznej, jak sprawa tramwaju i sprawa wodociągowa. Ma nadzieję, że w bliskiej przyszłości Kraków będzie posiadał wielką sieć tramwajów, elektrycznością poruszanych. Według jego twierdzenia, sprawa wodociągowa leżała spokojnie 20 lat z okładem; robiono wprawdzie studya, ale te do rezultatu nie prowadziły. Teraz do tego doprowadził mowca wraz z komisyą wodociągową, że w tem sześcioleciu, co więcej w tem stuleciu będziemy mieli wodociągi. (Oklaski). Przypomina mowca, że jest referentem komisyi, mającej obmyśleć użycie kwoty 400.000 złr., pozostałej z 1½-milionowej pożyczki praskiej, na cele asanizacyi miasta. Przytacza te szczegóły dlatego, ażeby zaznaczyć, że wspólnie z kolegami technikami umiał sobie zaskarbić zaufanie Rady miejskiej i popchnąć naprzód sprawy techniczne.

Wskazuje dalej mowca na czynności swoje, złączone z wystawą krajową; był przewodniczącym komitetu wystawowego na Kraków, a ciężka w tej mierze praca trwała półtora roku i doprowadziła do tego, że przemysłowcy krakowscy zajęli na wystawie poczestne miejsce i że z pomiędzy nich 85% otrzymało nagrody. Zaznacza jeszcze swój udział w pracach krajowej komisyi przemysłowej, rozciągającej swoją działalność na kraj cały; tu był referentem w sprawie pożyczek dla fabryk, a wnioski jego przychylnie komisya załatwiała, wydał też dwa zeszyty, niosące pomoc nauce rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających. Gdyby został wybrany posłem, to uważa za obowiązek każdego z posłów, jak to już p. Jordan powiedział: pracę, pracę i tylko pracę, bez względu na stanowisko i zapatrywania polityczne posła (oklaski).

Ale praca musi być należycie zrozumianą i traktowaną, dlatego potrzebuje specyalistów. W razie wyboru, mowca pracowałby w dwóch kierunkach: jako nauczyciel i jako dyrektor szkoły przemysłowej, jako człowiek obznajomiony z warunkami produkcyi i produkcyą w kraju. W tym kierunku mógłby oddać usługi.

Nie będzie powtarzać tego, co poprzedni mowcy już powiedzieli, że koniecznem jest polepszenie bytu nauczycieli. Zakładanie nowych seminaryów nauczycielskich nie może dużo dopomódz, bo u nas niema takich, co chcą być nauczycielami. Dotąd dużo apelowano do patryotyzmu nauczycieli, ale nie można do ofiarności apelować, gdy się niema co jeść. Mowca krytykuje ustęp ustawy szkolnej, mówiący o „skutecznej“ służbie nauczyciela przy wymiarze 5 lecia. O tej „skuteczności“ można nie zawsze bezstronnie orzekać. Na tym punkcie oszczędności, które dochodzą do 50.000 złr., robić nie należy (oklaski). Krytykuje też mowca rezolucyę sejmową z okazyi odrzucenia petycyi nauczycielstwa o polepszenie jego bytu i mówi, że rezolucya ta podsuwała nauczycielstwu tendencyę nieszlachetną; taka rezolucya musi być odstraszeniem od zawodu nauczycielskiego.

P. kandydat dotyka sprawy szkół średnich. Na tem polu zachodzi nietylko potrzeba nowych budynków szkolnych, ale potrzebną jest kompletna ich reorganizacyą. Przez sześć lat nauka języka greckiego w szerokim rozmiarze, to nie dla naszego społeczeństwa. Nam ludziom biednym, mającym pracować dla chleba codziennego, wystarczy tłumaczenie greckich autorów. Mowca byłby nietylko za zmniejszeniem godzin nauki greckiego języka, a powiększeniem godzin rysunków i gimnastyki, ale nawet za zupełnem usunięciem greki i wprowadzeniem jednolitej szkoły średniej, za wprowadzeniem dalej obowiązkowej nauki języka francuskiego. Książka fachowa francuska więcej przyniesie pożytku czytelnikowi, aniżeli czytanie Homera po grecku (oklaski).

Dalej dążyłby mowca, aby w kraju zaprowadzane były szkoły rękodzielnicze, obliczone na potrzeby większych miast; broniłby „zajadle“ w Sejmie przyznania głosu wirylnego rektorowi politechniki, jeżeli głos ten mają rektorowie uniwersytetów; oświadcza się przeciw wysokiemu czesnemu w gimnazyach i szkołach realnych. Pracowałby też nad sprawą szkolnictwa dla niewiast dla rozszerzenia pola ich działalności w społeczeństwie.

Przechodzi mowca do spraw ekonomicznych, któremi Sejm będzie się zajmował. Na pierwszym planie stawia sprawę budowy dróg i kolei lokalnych, tak aby ogół mógł z nich najwięcej korzystać, a nie jednostki. Obecny system regulacyi rzek nazywa jaskrawym. Regulowanie rzek na raty, robić się nie powinno, bo to może szkodę przynieść; jako odstraszający przykład, przytacza regulacyę rzeki Mur, która dopiero po zregulowaniu naraziła miasto na powódź. Obszerniej zastanawia się nad produkcyą przemysłową naszego kraju i godzi się na podany przez p. Jordana środek co do jej podniesienia. Jako przyczyny, utrudniające rozwój przemysłu, wskazuje: gniotące ustawy podatkowe, brak liweruników dla armii; postęp w tym ostatnim punkcie jest, ale za słaby. Inne przyczyny od Sejmu niezawisłe; do przemysłu potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! Takich u nas mało, coby pieniądze na ten cel poświęcać chcieli. Brak też u nas fachowości w przemyśle i ten brak niejednokrotnie nie pozwala nam wytrzymać konkurencyi z zagranicą. Nie są też wolne koła rękodzielnicze od zarzutu, iż nie przyczyniają się do rozwoju przemysłu w należytej mierze, a zazwyczaj przemysłowiec kieruje syna na drogę urzędniczą. Przemysł nakłada obowiązki: *noblesse oblige!* Nie wystarczy ukończyć termin, lub otworzyć warsztat i stanąć tam, gdzie stał poprzednik, ale trzeba z postępem naprzód iść i słuchać rad fachowych i prawd fachowych, choćby one gorzkie były. Hybel i dłuto stawiam na równi z najstarszymi herbami.

Rozwinął wreszcie p. Rotter program swój polityczny: stoi na stanowisku programu lewicy z r. 1891, na gruncie narodowym polskim; pragnie jak najgłębszego rozszerzenia oświaty; pragnie jak p. Jordan opieki i zabezpieczenia bytu robotnikom. Co do reformy wyborczej, oświadcza się za cenzusem inteligencyi, za bezpośredniem głosowa-

niem w gminach wiejskich. Co do kuryj, teoretycznie jest za ich zniesieniem; uważa wszakże, że zniesienie ich już dzisiaj byłoby przedwczesnem, ale należy w tym działać kierunku, ażeby nie tworzyć nowych. Oświadcza się za tajnem głosowaniem do Sejmu; jest za powiększeniem liczby posłów z miast, a szczególniej ze Lwowa i Krakowa; także oświadcza się za większem uwzględnieniem finansowem Krakowa; słowem pisze się mowca na wszystko, co w tej mierze p. Jordan powiedział. Mowca należałby w razie wyboru do lewicy sejmowej, gdyby się nie utworzyła w Sejmie odrębna grupa posłów z miast.

Co ma, a ma niewiele — kończy p. Rotter — zaskarbił sobie pracą własną. Jako technik, wyznaje zasady demokratyczne i jako taki, zawsze dla dobra ogółu pracował. Własnych interesów nie ma żadnych, a jeżeli zostanie wybrany, będzie z godnością wykonywał mandat. Jeżeli nie zostanie wybrany, mimo to i dalej będzie pracował na dotychczasowych stanowiskach. Mandat przyrzeka zwrócić tak czystym, jak go z rąk wyborców otrzymał (Huczne oklaski).

P. Kopczyński przypomina okólnik ministra Kielmansegga do urzędników. W Sejmie trzeba ludzi niezależnych, na nic się nie oglądających; otóż mowca zapytuje, czy kandydat może pogodzić obowiązki urzędnika ze stanowiskiem poselskiem i czy w danym razie nie byłby skrępowanym w swej niezależności poselskiej, ewentualnie czy w razie potrzeby byłby gotów zrzec się dyrektury?

P. dyrektor Rotter tłumaczy, że zależność jest pojęciem indywidualnem, a jeżeli idzie o pracę dla dobra kraju, to urzędnik może być równie niezależnym jak każdy inny obywatel. Gdyby zaszła kolizya, nie oglądałby się na „tylne koła" i poszedłby za głosem obowiązku.

P. Schlesinger, nauczyciel, zauważa, iż p. dyr. Rotter nie potrafił pogodzić swoich dotychczasowych obowiązków i na dowód tego wykazuje pewne braki w tutejszych szkołach przemysłowych uzupełniających. Jak więc pogodzi p. Rotter z dotychczasowymi nowe obowiązki z mandatu poselskiego wynikające; zapytuje też mowca, jak dyrektor może oświecać tak ważną szkołę przemysłową dla mandatu sejmowego?

P. dyr. Rotter wyjaśnia, iż owe usterki nie są jego winą, ani zasługą. Zasługą jest to, iż stara się, aby w szkołach przemysłowych uzupełniających nie uczyli ci, co uczyć nie powinni.

P. Mikołajski wylicza siedm różnych stanowisk publicznych i zawodowych p. Rottera i zapytuje, czy podoła wszystkim z mandatem sejmowym w dodatku? Czyby nie lepiej było, aby p. Rotter nie kandydował do Sejmu, a zajął się sprawą wodociągową; za jej załatwienie zrobiliśmy go nietylko posłem ale obywatelem honorowym.

P. Rotter oświadcza, że ten zarzut o kumulacyi stanowisk byłby słuszny wtedy, gdyby mu p. interpelant udowodnił, że szkołę zaniedbywał, że nie spełnia swoich obowiązków. Ale dopóki tego nie udowodniono, to mowca ma przekonanie, że może godnie spełniać mandat poselski.

Na żądanie zgromadzenia, przerwał p. prezydent posiedzenie i dalszy ciąg takowego odroczył do dnia dzisiejszego. Dziś przemawiać mają dalsi kandydaci pp: August Sokołowski, Wawrzyniec Styczeń, Ferd. Weigel i Edmund Zieleniewski.

Przegląd polityczny.

Z powodu nastąpić mającej zmiany gabinetu zabiera głos także *Vaterland* i w artykule wstępnym pisze o sytuacyi parlamentarnej: „Gabinet Badeniego nie jest w zwykłem znaczeniu tego słowa parlamentarny. Przyszły prezes ministrów nie konferował z przywódcami stronnictw, aby sobie z góry zapewnić ich poparcie, lecz wybrał sobie według własnego uznania współpracowników, którzy dla utworzenia rządu stojącego ponad partyami, lecz mimo to mogącego liczyć na współdziałanie stronnictw w całym szeregu koniecznych w interesie dobra publicznego prac, zdawali mu się najodpowiedniejsi, jako mężowie fachowej wiedzy, wypróbowanego patryotyzmu, używający powszechnej powagi. Nie tyle na podstawie programu politycznego, jak raczej na podstawie programu pracy, nastąpiło zjednoczenie tych osobistości, wybitnych na tak różnorodnych dziedzinach. Właśnie dlatego zdaje się być rzeczą wykluczoną, aby nowy gabinet zwracał ostrze przeciw któremukolwiek z umiarkowanych partyi. Liczy on na poparcie wszystkich, gdyż tylko w ten sposób mogą być rozwiązane szybko i pewnie, liczne oczekujące go zadania. Ponieważ droga koalicyi, która do tego celu miała prowadzić, stała się niedostępną, przeto inna kombinacya, jak ta, która się spełnia, nie była prawie możliwą. I z tem muszą się liczyć wszystkie wielkie partye.

Gabinet Badeniego powstaje w niezwykle ciężkich warunkach i ma na nie uzdrawiająco oddziałać. Przyszły prezes ministrów mianowany jest nie w zwykłem, lecz w szczególniejszem znaczeniu tego słowa, mężem zaufania korony, ma być bowiem tym mężem stanu, który zdolny jest opanować sytuacyę i doprowadzić ją do pomyślnego końca. Także nowego gabinetu nie podobna zaliczać do gabinetów tymczasowych, którym tylko wyznaczono niezbędne czynności i przeprowadzenie tej lub owej sprawy, która stoi na porządku dziennym. Żadna z wielkich partyi nie ma powodu zajmować wobec tego składu opozycyjnego stanowiska. Polacy nie, bo dwaj z ich szeregów należą do najwybitniejszych członków gabinetu, i nie ma powodu, aby ich interesom grozić miała żadna szkoda; lewica nie, bo wybrani urzędnicy, stojący blisko jej przekonań, dzierżą ważne teki. I konserwatywna partya może w osobie przyszłego ministra rolnictwa hr. Ledebura mieć gwarancyę, że nie będzie przeoczono jej interesów, a wszystkie inne stronnictwa nie mają powodu występować przeciw nowemu rządowi. W ten sposób nie jest wprawdzie trudność ostatnich przezwyciężona, ale w każdym razie usunięte zostały pierwsze przeszkody, które tamują tok pracy parlamentarnej. Kiedy nie ma powodu do nieufności, wierzymy, że wzmocni się ona tem bardziej, im silniej utrwali się przekonanie, że powaga praca dla dobra powszechnego na pewien czas zaleca się wszystkim partyom z powodów umiarkowania i wstrzemięźliwości w dążeniu do swoich odrębnych celów."

Ruch wyborczy.

Komitet centralny wyborczy na posiedzeniu dnia 22 bm. uchwalił zatwierdzić kandydaturę Adama hr. Skrzyńskiego na posła z okręgu wyborczego mniejszej własności powiatu gorlickiego, jeżeli komitet powiatowy udzieli wyjaśnień co do uprawnienia osób na posiedzeniu Komitetu powiatowego udział biorących lub ponowną w tej mierze poweźmie uchwałę.

Otrzymaszy dzisiaj od prezesa Komitetu powiatowego p. Edwarda Miłkowskiego telegraficzną wiadomość, że komitet powiatowy kandydaturę hr. Adama Skrzyńskiego stanowczo stawia i utrzymuje, Komitet centralny kandydaturę tę jako zatwierdzoną ogłasza i zaleca szanownym wyborcom.

W imieniu Komitetu centralnego:

Z upoważnienia prezesa:
Stanisław Tarnowski.

Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju na odbytem posiedzeniu w dniu 22 bm., zgodnie z przedstawionym wnioskiem przez komitet powiatowy w Nisku, zatwierdził kandydaturę Dra Klemensa Kostheima na posła do Sejmu z niżańskiego okręgu wyborczego mniejszej własności.

W imieniu Komitetu centralnego.

Wiceprezes: *Dr Gustaw Romer.*

Z upoważnienia mężów zaufania, powołanych przez centralny komitet wyborczy, mamy zaszczyt zaprosić szanownych pp. wyborców z większej posiadłości okręgu sandeckiego na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie we wtorek dnia 1 października b. r. o godzinie 5 po południu w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu.

Na tem zgromadzeniu złożą dotychczasowi posłowie sprawozdanie z czynności poselskich.

Nowy Sącz 21 września 1885 r.

Edward Miłkowski. *Gustaw Romer.*

Centralny komitet przyjął do wiadomości postawione przez komitet miejscowy dla większej własności dawnego obwodu Samborskiego kandydatury Dra Tadeusza Skałkowskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego i Stanisława Niezabitowskiego.

W imieniu Komitetu centralnego.

Sekretarz: *Włodzimierz Kozłowski.* Prezes: *Wojciech Dzieduszycki.*

Celem zdania sprawy z naszych czynności poselskich w ubiegłej sesyi sejmowej mamy zaszczyt zaprosić Szanownych wyborców, z kuryi wielkich posiadłości okręgu tarnowskiego, na Sejmik relacyjny, który odbędzie się w Tarnowie dnia 1-go października b. r. po południu, w sali Kasy Oszczędności.

Tadeusz Langie, Tadeusz Rutowski, Stefan Sękowski.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym, Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 24 września.

— **Komitet centralny wyborczy** dla zachodniej części kraju odbędzie posiedzenie w piątek dnia 27 b. m. o godz. 4 po południu.

— **Odbieramy następujące pismo**: Szanowna Redakcyo! W streszczeniu przemówienia mego na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem, umieszczonem w Nrze 219 *Głosu Narodu*, znajduję ustęp, w którym powiedziano, jakobym „zalecał podniesienie przemysłu i rękodzieł przez kupowanie u chrześcian, choćby to nawet nas na razie drożej kosztowało." Otóż oświadczam, że ustęp ten błędnie streszcza istotną myśl moją, albowiem powiedziałem: „Kupujmy, o ile to możliwe, tylko wyroby w kraju naszym wytworzone, choćby na razie o 2 centy lub guldena przyszło więcej zapłacić, a podniesiemy przemysł i bogactwo narodowe."

Z poważaniem
Dr Henryk Jordan.

— **Nowy gmach** dla zakładów lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Grzegorzeckiej jest już na ukończeniu tak, że rozpoczęto już przenosić przedmioty i okazy naukowe z dawnego do nowego budynku; do połowy października gmach będzie w zupełności zajęty i oddany na cele naukowe. Dotąd nie nastąpiła decyzya, czy odbędzie się uroczyste poświęcenie gmachu, będącego prawdziwą ozdobą miasta, a przynoszącego pożytek nauce polskiej.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidenta rachunkowego, Józefa Adama Bunzla, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym Namiestnictwa we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zezwoliła oficyałowi pocztowemu, Rudolfowi Hladischowi we Lwowie, i asystentowi pocztowemu, Stanisławowi Fedaszowi w Żółkwi, na zamianę miejsc służbowych.

— **Ze Lwowa** donoszą: Arcyksiążę Leopold Salvator bawił wczoraj we Lwowie na zaproszenie korpusu oficerów 11 pułku artyleryi i wziął udział w polowaniu z powłoką, urządzonem przez lwowskie Towarzystwo łowieckie. Polowaniem kierował kapitan p. A. Kronholz, „mastrem" był kapitan Madeyski. W polowaniu wzięło udział bardzo wielu oficerów wyższych stopni, a między innymi i oficerowie nowoprzybyłego do Lwowa 12 pułku huzarów. O godz. 1 w południe ruszyło całe towarzystwo z Bogdanówki przez las Biłohorski, Skniłów, do karczmy na gościńcu Stryjskim, zwanej „Bednarówką," zkąd przez Jusgladyówkę dotarto o godz. 2 na tor wyścigowy, gdzie się odbyło „Halali." Na trudnym terenie, prócz przeszkód naturalnych, z których najważniejszą stanowił spuszczony staw pod Skniłowem, pobudowano jeszcze sztuczne przeszkody, których ogółem było do przebycia 28. Około godz. 4½ zebrali się uczestnicy w salach kasyna wojskowego na obiad, dany przez korpus oficerów artyleryi. Arcyksiążę wzniósł toast na pomyślność i rozwój Towarzystwa łowieckiego, imieniem Towarzystwa podziękował kapitan p. Madeyski. Obiad, podczas którego przygrywała kapela 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla, przeciągnął się do godziny 8½ wieczorem, poczem Arcyksiążę Leopold Salvator, odprowadzony na dworzec kolei przez korpus oficerów, wyjechał na Stryj do Doliny, zkąd przez Węgry powróci do Wiednia.

— **Cholera.** W dniach 21 i 22 września b. r. zachorowały na cholerę w Tarnopolu 4 osoby, wyzdrowiały 4, a umarła 1, — pozostaje 7 osób w leczeniu.

W Bucniowie, pow. tarnopolskiego, zachorowały 4 osoby, umarła 1, pozostaje trzech chorych.

W Berezowicy, pow. tarnopolskiego, i w Zbarażu wyzdrowiało po jednej osobie, w tych więc miejscowościach niema więcej chorych na cholerę.

— **Prezenta** Namiestnictwo nadało opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Bolechowicach, rz. kat. proboszczowi w Sance X. Wojciechowi Łapińskiemu.

— **Dar p. Dra Marchwickiego.** Na ręce X. Ignacego Świeżego, prezesa Macierzy szkolnej w Cieszynie, wysłano następujące pismo:

Celem uczczenia znakomitych zasług Dr Zdzisława Marchwickiego jako dyrektora powszechnej wystawy krajowej w r. 1894 urządzonej, zawiązało się grono osób będących świadkami jego działalności i zajęło się zbieraniem funduszu na dar honorowy dla niego. Dowiedziawszy się o tem, Dr Zdzisław Marchwicki z cechującą go zawsze w pracach publicznych skromnością oświadczył, że najmilejby mu było widzieć fundusz ten użyty na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. Idąc zatem za stanowczą wskazówką Dr Marchwickiego, przesyłamy za zgodą subskrybentów zebraną kwotę 3750 złr. do dyspozycyi Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego na cele gimnazyum polskiego w Cieszynie i upraszamy zawiadomić Dr Marchwickiego, że wspomniana kwota została złożona.

Zyg. Dembowski. Bol. Bielański.

— **Cyrkiel mierniczy** nowej konstrukcyi wynalazł asystent politechniki lwowskiej, artysta-malarz p. Edward Lepszy. Dotąd na wynalazek udzieliły patenta: Austrya, Belgia, Francya, Niemcy, Anglia i Szwajcarya. Kształtem nie różni się on od zwykłego cyrkla, ale przez stosowne uruchomienie nóżek pozwala zwiększyć dokładność zdjęcia, mierzyć średnicę przedmiotów okrągłych, a zarazem podaje wymiar rozwartości do dziesiętnych milimetra wskazówką na główce. Wynalazca sądzi, że jego pomysł wskutek swej praktyczności potrafi w niedługim czasie wyrugować dotychczasowe konstrukcye cyrkla, które w zasadzie nie wiele się różnią od cyrkla pierwotnego, jaki nam przekazała starożytność.

— **Adres dla hr. Belcrediego.** Deputacya gremium urzędników trybunału administracyjnego, złożona z prezydenta bar. Lemayera, oraz radców Budwińskiego i Pollaka, udała się w sobotę do Gmunden, aby wręczyć hr. Belcredi'emu artystycznie wykonany adres. Adres podnosi zasługi ustępującego prezydenta i zawiera wyrazy serdecznego pożegnania z nim, jako długoletnim szefem. Hr. Belcredi w gorących słowach dziękował deputacyi za objawy sympatyi i uznania.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 25 b. m.: *Stryj Sam*, komedya w 4 aktach W. Sardou (występ. p. Hoffmannowej).

We czwartek 26 b. m.: *Oj młody, młody!* komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna).

W piątek 27 b. m.: *Na bezdrożach*, sztuka w 5 aktach, a 6 odsłonach W. Sawiczewskiego, odznaczona nagrodą na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego (przedstawienie popularne).

W sobotę 28 b. m.: *Don Juan*, komedya w 5 aktach Moliera.

W niedzielę 29 b. m.: *Don Juan* (jak wyżej).

— Dnia 22 września pogoda; termometr od +3·0 doszedł do +18·0 C. Barometr opada; o godz. 7-ej rano dnia 24 września stan jego był 751·6 mm., termometru +7·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 24 września: św. Gerarda b. m.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 24 września.

Targ dzisiejszy odbył się w normalnem usposobieniu, ceny nie doznały prawie żadnych zmian.

Płacono nową pszenicę: białą —·— do —·—; czerwoną 7·35 do 7·70 złr.; żółtą 7·35 do 7·65 złr.; żyto nowe 6·35 do 6·60 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na paszę 5·60 do 6·— złr.; owies stary 5·60 do 6·10 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·15 do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 24 września. Wczoraj wieczór odbyło się trzecie zgromadzenie wyborców. Na interpelacyę Weigla i Rewakowicza, jak się zapatrują zasiadający w komitecie centralnym Romanowicz i Goldman na presyę przy przeprowadzaniu obecnych prawyborów, odpowiedział Romanowicz, iż wpływ rządu na wybory uważać należy za nielegalny, nieuzasadniony i szkodliwy. Komitet centralny nie wywiera żadnego wpływu na bieg akcyi wyborczej po powiatach, ale również potępia nadużycia przy prawyborach. Socyalista Diamand oświadczył, że jest przeciwny kandydaturze dotychczasowych posłów, jak też anonimowym kandydatom komitetu niezawisłych. Następnie omawiał obszernie walkę kapitalistów z robotnikami oraz sprawę strejków i oświadczył, iż posłowie lwowscy demokratyczni sprzeniewierzyli się swym zasadom. Prof. Piętak podnosi dodatnie strony działalności posłów demokratycznych. — Podczas mowy jego jednak powstał ogromny hałas szczególnie na galeryi, zaczęto bić laskami i rzucać obelżywe słowa, wskutek czego przewodniczący o g. 10 wieczorem był zmuszony zamknąć posiedzenie.

Wiedeń 24 września. Według *N. fr. Presse* bezpodstawną jest wiadomość, podana przez niektóre dzienniki polskie, jakoby hr. Badeni zamierzał przed wyborcami okręgu krakowskiego większej własności złożyć oświadczenie o sytuacyi politycznej, jakoteż o celach i zadaniach swojej polityki. Hr. Badeni poruszyć ma w przemowie swojej tylko stosunki galicyjskie. Naturalnie, że i te wywody ze względu na stanowisko mowcy nie będą pozbawione politycznego interesu. Z Krakowa uda się hr. Badeni do Wiednia. Nominacya nowego gabinetu nastąpić ma 3 lub 4 października. Hr. Badeni przybędzie 6 października już jako prezes ministrów do Lwowa, aby urząd namiestnika złożyć w ręce swojego następcy i pożegnać się z naczelnikami władz.

Wiedeń 24 września. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Mikołaja Macielińskiego radcą rachunkowym przy rachunkowym departamencie wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Wiedeń 24 września. Wczorajsze wybory do rady gminnej z drugiego koła wyborczego odbywały się w zupełnym spokoju. Na 46 mandatów z tego koła, zdobyli antysemici 32, a liberalni 14 mandatów. Liberalni utrzymali się tylko w śródmieściu, na Leopoldstadt i Alsergrund; we wszystkich innych okręgach przepadli. W porównaniu z ostatnimi wyborami utracili liberalni 8 mandatów w okręgach: Landstrasse, na Wiedeniu, Simmering, Hitzing, Rudolsfheim i Döbling.

Udział wyborców był ogromny. Głosowało 76% wszystkich uprawnionych do głosowania. Osiągnięte większości są w niektórych okręgach niewielkie. I tak na Favoriten, kandydat antysemicki zwyciężył większością tylko 5 głosów. Na 138 mandatów, rozporządzają dotąd antysemici 78 mandatami. *N. fr. Presse* twierdzi, iż na korzyść antysemitów w wielu okręgach rozstrzygnęli urzędnicy, którzy w przeważnej części głosowali na kandydatów antysemickich.

Wiedeń 24 września. *Polit. Corresp.* donosi z Cetynii, że książę Mikołaj czarnogórski przybędzie wskutek zaproszenia cara na uroczystości koronacyjne do Moskwy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 września. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjechał na ośmiodniowy pobyt do Skały. Kierownictwo spraw objął pierwszy szef sekcyi Pasetti i prowadzić je będzie aż do objęcia posady ambasadora w Rzymie.

Kołoszwar 24 września. Magistrat ogłosił obwieszczenie, w którem podaje do wiadomości cesarskie uznanie i podziękowanie za piękne i serdeczne przyjęcie, dalej wyrazy zadowolenia z powodu duchowego i materyalnego rozwoju miasta w ciągu ostatniego ośmiolecia, a wreszcie podziękowanie za pełne zapału i patryotyczne zachowanie się ludności.

Bannffy-Hunyad 24-go września. Cesarz wyjechał dzisiaj o godzinie 6 i pół rano ze sztabem jeneralnym i świtą na pole manewrów. W orszaku cesarskim znajdują się *attachés* wojskowi niemiecki i włoski, którzy przybyli dzisiaj w nocy.

Berlin 24 września. *Voss. Ztg* donosi z Londynu, że królowa Wiktorya podniosła do godności para konserwatywnego posła Henry de Worms.

Drezno 24 września. Wczoraj rozpoczęły się pod przewodnictwem Pouillera (Paryż) obrady kongresu literackiego. Najwięcej zajęcia wzbudziły referaty przedstawicieli krajów, które jeszcze nie przystąpiły do konwencyi tj. Austro-Węgier, Danii, oraz Szwecyi i Norwegii. Kongres powziął uchwały o prawie własności autorskiej w zakresie dzieł sztuki.

Kassel 24 września. Wczoraj rozpoczęły się tu obrady głównego zgromadzenia związku niemieckich stowarzyszeń rzemieślniczych. Obecnych jest 80 delegatów ze wszystkich części Niemiec.

Akwisgran 24 września. W kopalni Gouley pod Würselen wskutek wybuchu gazów zginęło trzech górników, jeden zaś jest ciężko ranny.

Paryż 24 września. Prezydent Faure złożył wizytę królowi belgijskiemu, oraz przyjmował i rewizytował księcia Mikołaja greckiego. Nastąpiła też wymiana wizyt pomiędzy księciem Mikołajem a ministrem spraw zagranicznych p. Hanotaux.

Rzym 24 września. Ajencya Stefaniego upoważnioną została do zaprzeczenia wiadomości, podanej przez pewien tutejszy dziennik w korespondencyi z Turynu, jakoby ks. Aosta żądał od króla pozwolenia nieprzybycia do Rzymu na uroczystości ze względu na rodzinę Orleańską. Zaprzeczając tej wiadomości dodaje ajencya, iż księżna Helena, wchodząc do domu sabaudzkiego, dała wyraz uczuciom przynależności do narodu włoskiego, dowiodła też tego jasno, biorąc udział w przeglądzie wojskowym, jaki odbył ks. Aosta w swym pułku 20 b. m. z okazyi obchodu narodowego.

Rzym 24 września. Po ukończeniu przeglądu weteranów stanął król obok swego powozu wraz z następcą tronu, prezesem ministrów Crispim, ministrami Mocennim, Morinem i innymi. Wtedy rozpoczęła się defilada przedstawicieli armii ze sztandarami, oraz stowarzyszeń weteranów z orkiestrami. Garibaldczycy zajęli honorowe miejsce na czele weteranów. Podczas przemarszu pochylano sztandary na znak powitania przed królestwem, weterani zaś i garibaldczycy odkryli głowy i powiewając kapeluszami i czapkami wołali z zapałem: „Niech żyje król! Niech żyje królowa!" Podczas pochodu pojawiły się jeszcze inne większe oddziały garibaldczyków, na czele których znajdował się deputowany pułkownik Elia. Defilada skończyła się o godz. 1 wśród gromkich okrzyków tłumnie zebranej publiczności. Weterani ustawili się w szpaler po za esplanadą Macao, aby raz jeszcze powitać parę królewską w powrocie do Kwirynału. Również witano okrzykami Crispiego.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

O litość i materyalną pomoc!

uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

Kurs krakowski.

Kraków 24 września.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	129 —	130 —
Za 100 marek . . .	58 70	59 30
20-frankówka . . .	9 56	9 66

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 września 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	100 55	Anglobank	177 —
srebrna „	101 —	Union	351 50
4% złota . . .	121 75	Bankverein	168 —
4% koronowa	100 95	Akcye Länderbank.	284 25
Akcye ban. austr.-w.	1057	„ kol. Kar. Lud.	221 50
„ kredytowe .	401 20	„ „ lwowsko-czerniow.	323 50
Londyn	120 45	„ „ południ. .	112 25
Napoleony	9 54	Elbethal	232 50
Dukaty	5 70	Nordbahn	3535
Marki	58 92½	Staatsbahn	394 —
4% Renta węg. kor.	99 65	Alpin	101 60
% „ „ złota	121 75	Akcye tytoniowe .	236 —
Losy prem. węg. . .	158 25	Ruble	129 25
Losy tureckie . .	78 50		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 24 września.

Banknoty austr.. .	169 65	4½% Listy polskie	68 75
Krótki Wiedeń . .	169 55	Renta włoska . . .	90 —
Banknoty ros. . . .	219 90	Akc. austr. kred. .	250 87
Krótka Warszawa.	219 65	Ultimo Ruble . . .	219 75

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·48 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
5·03 „ „ „ z Zwierzyńca
5·10 „ „ „ z Podgórza Pł.
5·16 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.

6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
6·38 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa
8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł.
8·19 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·49 „ „ „ „ „ Podgórza Pł.
— **do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca
9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.
9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.

10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.

12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa
12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

2·40 po połud. pociąg posp. Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa,** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.

2·43 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)
2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca
3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia.**

6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

6·51 wieczór poc. osob. 1020 z Podgórza Pł.
6·57 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy,** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od poc. Nr. 17 z Krakowa.

7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa
7·25 „ „ „ z Zwierzyńca
7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł.
7·37 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.

8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa
8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 30go września z Koszyc i Orłowa.

6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.
6·11 „ „ „ „ „ Płasz.
6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Nowym Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.

6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**

8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.
8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.
— **z Suchy,** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.

8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.

10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.
10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz.
10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcima.**

10·55 prz. poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.

2·24 po poł. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połącz. we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.
4·18 „ „ „ „ „ Płasz.
4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Suchy do Zwardonia i Żywca.

6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Pł. do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.

7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
7·30 „ „ „ „ „ „ Płasz.
7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa
— **z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.

8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.
8·59 „ „ „ „ „ Płasz.
9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.

9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-16-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., a z mapą Galicyi po 20 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*